

NIEZŁY NUMER

czyli to i owo o tym i owym ☺ ☹ ☹

NR 2/190 LUTY 2026 rok
FANZIN – KRAKÓW, RUCZAJ
REDAKCJA – BARBARA KLIMASIŃSKA

KIEDY LUTY – PODKUJ BUTY



Luty, a więc **NIEZŁY NUMER** drugi, a w nim rzeczy następujące:

- Krzysztof Logan Tomaszewski **Wspinaczka do nieba** /fragmenty/;
- **Seniorzy w sanatorium** to trzy wypowiedzi pań o swoim stosunku do leczenia kuracyjnego;
- różne cytaty i sentencje;
- felieton niezrównanej **Anny Marii Nowakowskiej**;
- **Kamienny Krąg – Stonehenge**, czyli informacja o tajemniczej budowlu;
- **TO i OWO** to oczywiście ostatnia strona gazetki.

Barbara Klimasińska



Krzysztof Logan Tomaszewski **Wspinaczka do nieba** /fragmenty/

Polska prowincja jest piękna. Noszą ją w swoich duszach wrażliwcy. Ludzie wyjątkowi. Tylko ci, którzy potrafią przystanąć. Podnieść głowę. Obejrzeć się. Którzy umieją obserwować świat. I drugiego człowieka. Czasami rozmawiamy. Coraz częściej rozmawiamy. Wyczuwam w ludziach pragnienie kontaktu z drugą istotą. Coraz więcej moich nieznajomych, przyznaje, że nie potrzebuje telewizora, a na kolorowe piśmidła szkoda im czasu. Gadające głowy uparcie lansowane przez stacje komercyjne, aby była oglądalność, bełkoczą to samo od lat. Bełkoczą o końcu świata, o Dodzie, morderstwach, o fotoradarach, ale nie o pladze, jaką jest w Polsce alkoholizm. Pytlują z pasją, udawaną albo prawdziwą. Prowokują się nawzajem. Wszystko jest zaplanowane, wyreżyserowane. (...) Wrażliwcy. Coraz mniej Ich w wielkich miastach – coraz więcej na obrzeżach. Betonowe pustynie wielkich miast. Suną tu w luksusowych pudłach coraz bardziej samotni ludzie. (...)

Warszawa. Gdy tu ląduję, niczym się nie różni od Berlina, Rzymu, Londynu, Nowego Jorku – opowiadał mi Chris Rea. McDonald, stacje benzynowe, hotele, restauracje i... pustka – ogromna pustka ziejąca z ludzkich twarzy, którzy pędzą, pędzą, jakby chcieli za wszelką cenę zabić ową samotność i odnaleźć zgubiony rytm życia, jego prawdziwy sens.

Widok okablowanej młodzieży, która nie potrafi już istnieć bez elektroniki (...) Pokolenie Facebooka i Twittera. Pokolenie, które przestało jadać w domu przy stole nakrytym czyściutkim obrusem z najbliższymi. W domu, gdzie Matka i Ojciec, Babcia i Dziadek to święte osoby. Które są autorytetem. Na tym świecie już nikt nie ma dla nich czasu. A pojęcie szacunek – wyblakło.

Prowincja jest piękna. Tu nikt nie popisuje się nowym samochodem. Nowym garniturem Bossa, ani krawatem Cardina. Nie widzę ludzi w biegu. Nikt tu nie połyka na ulicy hot-doga. Nie kroczy chodnikiem z litrową butelką Coli. Ludzie mijają się jak na zwolnionym filmie. Ktoś ci się kłania, zdejmuje kapelusz, uśmiecha się. Po trzech spotkaniach – z obcych – stajemy się znajomymi. Niemożliwe? – Możliwe! Bieda i doświadczenie to dziwna para. Uczą człowieka pokory. A ta wzbogaca wyobraźnię. Daje dystans do samego siebie. Niczym stara księga z wytartym grzbietem i pożółkłymi kartami.

Kazimierz Dolny, to nie tylko ryneček z kocimi łbami – do którego ciągną turyści – XV – wieczną Farą i coraz bardziej zapadającymi się kamieniczkami oraz café “Rynkowa”.

Magiczne miasteczko nad Wisłą. To co Kazimierz otacza, to pejzaż. Jak z olejnych obrazów Vincenta van Gogha, Camilla Pissarro, Władysława Ślewińskiego i Jana Karmańskiego.

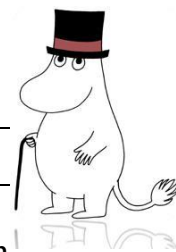
Polska Prowansja to Cholewianka, Dąbrówka, Parchatka, Mięćmierz, okolice Janowca i właściwie cała Lubelszczyzna z Motyczem na czele. Kto nigdy nie sięgnął po farby i płótno, nie doceni tego. Światłocień tej ziemi, kolory oraz faktura jest olśniewająco piękna w swojej naturalności. Uzewnętrzniają to pory roku a przede wszystkim ludzie tej krainy. Poczciwi, nie zadzierający nosa, ciężko pracujący przy sadzeniu cebuli, natki, malin a w sierpniu i we wrześniu przy zbiorach jabłek, wiśni, kartofli i słoneczników. Wszystko to kłuje oczy: sepią, ugreń, wszystkimi odcieniami zieleni, kobaltem. Obezwładniające piękno tej ziemi.

Niepowtarzalność tutejszych sadów i krzewów kąpiących się w słońcu .

Tęskniłem za Polską w Kanadzie, w Ameryce, w Italii i w Anglii, a także w Szwecji podczas dziesięcioletniej emigracji. Wszystkiego tu nienawidziłem, a potem wyłem z tęsknoty – “Bo nie masz większej radości na ziemi, niż w ojczyźnie – wraz ze smutkami swemi...” – pisała poetka w swoim wierszu. Niektórych zapewne znudzi moje westchnienie i żal, że to wszystko jest tak ulotne, metafizyczne i nierealne. Otóż jest realne, ma znaczenie i wiele wspólnego z każdym z nas. Wystarczy popatrzeć. Umieć dostrzec, to co codzienne, naiwne...

KAZIMIERZ DOLNY - RYNEK i OKOLICE





Seniorzy w sanatorium

1. Mnie się udało być w sanatorium kilka razy. Byłam w Ciechocinku, Połczynie Zdroju, w Cieplicach. Jestem bardzo zadowolona. Dawniej starałam się być w pokoju z drugą osobą. Jednak im jestem starsza, tym bardziej wolę być sama, z powodu chrapania i nie tylko... Niektóre panie przyjeżdżają bardziej w celach towarzyskich niż zdrowotnych, a to czasami jest zabawne, a czasami męczące... Więc staram się teraz, żeby być sama w pokoju.

Lubię, jak mi podadzą jedzonko, nie muszę się o nic martwić, odpoczywam, biorę zabiegi, dużo spaceruję. Jedzonko może nie jest najlepsze, ale to dobrze, zawsze udaje mi się parę kilogramów zgubić. Chętnie znowu pojadę, jak nadarzy się okazja. **Anielka**

2. Nigdy nie byłam w sanatorium. Lekarz po raz któryś proponuje, abym się tam wybrała. Nie palę się. Najbardziej mi nie pasują kilkusobowe pokoje i dzień pocięty na identyczne kawałki godzinami posiłków i zabiegów. Grozą napawa mnie konieczność udzielania się w sanatoryjnym życiu towarzyskim. Relaksuję się, kiedy jestem sama. Nie znoszę masażu, uduziwnionych kąpiel, okładów, naświetlań, monotonnych fikań raz rączką, raz nóżką i czego tam jeszcze... Jak to znieść? Piszcie, może się poważę i wytransportuję do wód. **Barburka**

3. W sanatorium byłam 8 razy i w tym roku znowu się wybieram.

W przeciwieństwie do Barburki uwielbiam zabiegi, a szczególnie masaż na sucho i podwodne. Uważam, że najlepiej mieszka się w pokoju 2-osobowym. W niektórych sanatoriach są świetni tzw. kaowcy, którzy naprawdę potrafią zorganizować czas. Tak było na przykład w Ciechocinku w sanatorium

Julianówek. Mnóstwo wycieczek, imprez i spotkań. **Krystyna**

SENTENCJE ŁACIŃSKIE

Słowa ulatują, pismo pozostaje - Verba volant, scripta manent **autor nieznany**

Przez ciernie do gwiazd - Per aspera ad astra **Seneka Młodszy**

Bogactwo nie jest dobrem - Divitiae non sunt bonum **Seneka Młodszy**



□ „Nadzieja to ta rzecz z piórami, która siada na duszy i śpiewa melodię bez słów; i nigdy nie przestaje śpiewać.”

– Emily Dickinson

□ „Kiedy wszystko wydaje się być przeciwko tobie, pamiętaj, że samolot startuje pod wiatr, a nie z wiatrem.”

– Henry Ford

□ „Jutro jest nowym dniem; nie musisz nigdy nie iść spać na tym samym świecie, co obudziłeś się.”

– L.M. Montgomery

□ „Nigdy nie rezygnuj z nadziei. Cuda dzieją się każdego dnia.” – Autor nieznany





A co u pani, pani Nowakowska

Odpowiadam na pytanie, zadane przez Miłą Osobę: Nieprawdą jest, jakobym przestała pisać *od rzeczy* i skupiła się na felietonach dla **Tygodnika Ciechanowskiego**. Jeżeli ktoś czeka na odpowiedź, bo napisał do mnie maila, to czeka daremnie. Straciłam większość adresów mailowych, razem z wieceelką bazą innych danych. Wśród ewidentnych śmieci były tam i skarby. Nauczka: nie mieszać gówna z twarogiem i nie przechowywać razem na jednym dysku. Tak czy inaczej – jeśli do tej pory nie odpowiedziałam komuś na list, to nie z wrodzonego chamstwa, lecz z braku możliwości. Napiszcie jeszcze raz. Co do odkrytej przeze mnie (i wielu przede mną) złotej zasady **nie mieszania śmieci z wartościowymi danymi**, to zamierzam zastosować tę mądrość także wobec własnego (*miękkiego*) dysku twardego, który będąc przegrzanym i zapchanym, produkuje bzdety myślowe. Mam na myśli – zgadliście – ten szary dysk mieszczący się pod skalpem.

W tym celu ograniczam swoje kontakty ze światem do niezbędnego minimum. Miłym skutkiem ubocznym operacji czyszczenia zwojów mózgowych jest spadek poziomu adrenaliny i mniejsze skoki ciśnienia. Hmm... i wzrost wagi. Im jestem *łagodniejsza*, tym mam większy obwód – patrząc horyzontalnie – gdy przyjmuję pozycję wertykalną.

Okej, sami widzicie, że mam mocno zharatany hardware a i software mi się zawiesza. Dlatego proszę, żeby ktoś zabrał mnie na bezludną wyspę i tam porzucił. Warunek: żadnych kotów. Mogą tam żyć słonie, jaszczury, praszczury, a nawet stonogi, pchły piaskowe i pająki, ale błagam! Żadnych kotów, kiciusiów, koteczków, kotulków i innych psychopatów. Bo oszaleję!

Co do ludzi... napisałam wyraźnie, że wyspa ma być bezludna.

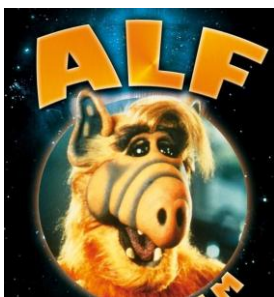
Żartowałam!

Anna Maria Nowakowska



Kamienny Krąg – Stonehenge

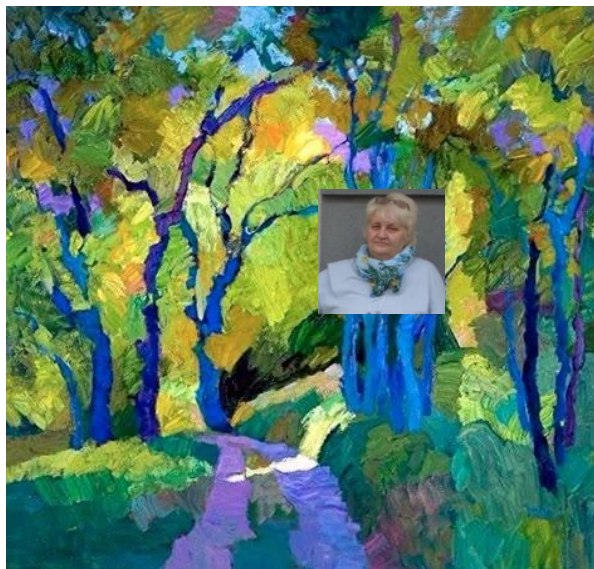
Jedna z najsłynniejszych europejskich budowli megalitycznych, pochodząca z epoki neolitu lub brązu. Położona w południowej Anglii. Kamienny Krąg najprawdopodobniej związany był z kultem Księżyca i Słońca. Księżyc mógł symbolizować kobietę, Słońce – mężczyznę. Składa się z wałów ziemnych otaczających duży zespół stojących kamieni. Obiekt od 1986 roku jest wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO.



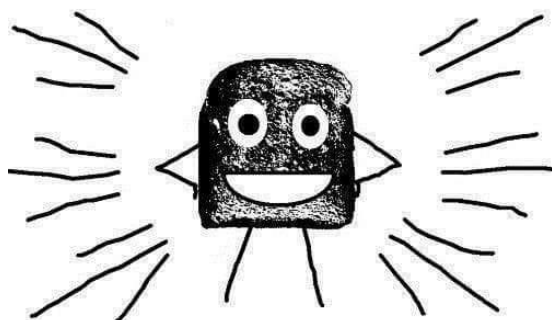
TO i OWO



Laptop i Internet to rozrywka, nauka, kontakt, to informacja,
pomoc w różnych sprawach większej i mniejszej wagi,
to rzecz dla Seniora niezbędna absolutnie !!!



Ile wiertel ma dentysta?



STO MA, TO LOGICZNE!



-Pobiliście się podczas libacji?
-Tak.
-Dlaczego?
-Wszystko było dobrze, dopóki Staszek
nie powiedział, że konotacyjne cechy
semantyczne desygnatów w poezji
Młodożeńca są niejednoznaczne.